

# Willy Haas

---

## Teologia w powieści kryminalnej : (kilka uwag poświęconych Edgarowi Wallace'owi i literaturze kryminalnej w ogóle)

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (12), 83-90

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Willy Haas*

**Teologia w powieści  
kryminalnej  
(Kilka uwag poświęconych  
Edgarowi Wallace'owi  
i literaturze kryminalnej  
w ogóle)**

**Technika zagadki: „Kto jest  
mordercą?”**

Najtrudniejszym zadaniem stojącym przed autorem powieści kryminalnych jest właściwe geometryczne ulokowanie poszukiwanego nieznanego mordercy. Nie powinien on stać na pierwszym planie, nie może też zejść za bardzo na drugi. Jego miejscem jest bardzo precyzyjnie określony, niewielki punkt między pierwszym a drugim planem (*Mittelgrund*). Umiejscowiony na pierwszym planie wyraźnie wpada w oko i staje się łatwym łupem detektywistycznych poszukiwań czytelnika. Gdy jednakże przesunie się go zbyt daleko na drugi plan, wtedy odkrycie, że on właśnie jest mordercą, rozczaruje czytelnika. (Błąd, który często popełnia np. B. Chesterton).

Na wymaginowanej scenie powieści kryminalnej istnieje dokładnie określony punkt w planie pośrednim, który jest tak bezbarwny, że ten kto się w nim znajduje pozostaje prawie całkowicie niewidzialny, nawet jeśli zachowuje się podejrzanie. Geniusz E. A. Poe'a stworzył w jednej z nowel kryminalnych taką właśnie starannie wypracowaną sytuację planu środkowego; chodzi oczywiście o kompromi-

Morderca  
w planie  
środkowym

tujący list, którego nie może znaleźć żaden z agentów kryminalnych, gdyż tkwi on „na poły widoczny” w stojaku na gazety. Chesterton twierdzi: Brak znaczenia czyni po prostu niewidzialnymi niektóre przeciętne, nie wpadające w oko osoby, które wykonują niczym się nie wyróżniające zawody, np. listonosze (społeczny plan średni). Osoby te zwyczajnie wchodzą i wychodzą z domów, nie zwracając na siebie niczyjej uwagi. Przeciętny czytelnik, człowiek pracy przeciętnego zawodu, odkrywa tutaj z upojeniem samego siebie. Po doczytaniu tych uwag do końca, można będzie zrozumieć, co mam tu na myśli.

### **Technika rozwiązywania zagadki**

Wyjaśnić  
20 procent  
tajemnicy

Na końcu, po rozwiązaniu zagadki, prawie nic nie musi się zgadzać. Wystarczy, jeśli w wyniku „rozwiązania” wyjaśnione zostanie mniej więcej 20 procent tajemniczych wypadków. „Niezwykłość” rozwiązania jest wszystkim. Żaden czytelnik nie sprawdza. Dlaczego — wkrótce się okaże.

### **Wszystkie osoby muszą być podejrzane**

... bo czyż w życiu nie „wszyscy” są podejrzani? Tu wkraczamy po raz pierwszy ostrożnie w zagadnienie sensu popularności tych opowieści kryminalnych, który jest po części wykładnikiem wartości realnego życia. Każdy, kto już w życiu zawiódł się na ludziach, a któż takiego zawodu nie doznał, uwierzy z pewną satysfakcją, że bohater, który przez 343 strony druku wydawał się być nieposzlakowanym, zacnym człowiekiem, został nagle na stronie 344 zdemaskowany jako skoń-

czony łajdak. Czytelnik przedkłada taki stan rzeczy ponad konsekwentne psychologiczne prowadzenie przestępcy, gdyż psychologia w powieści opiera się na całkiem nieumotywowanym psychologicznie założeniu, że czytelnik jest psychologiem, którego doświadczenie pokrywa się z doświadczeniem genialnego pana Flauberta czy Stendhala, podczas gdy w rzeczywistości żyje on od jednego do drugiego ciosu, który mu wymierza otoczenie. Stąd też pragnie on objawienia, a nie psychologii.

### Architektura świata pana Wallace'a

... jest dość dokładnie zbieżna z architekturą starych scen misteryjnych.

Na górze, w niebie, stoi król Wielkiej Brytanii, ministrowie, policjanci ze Scotland Yardu (archaniołowie; bywają także upadli), prawy szeryf, dzielny kat, dobrotliwy dyrektor więzienia.

Poniżej — Ziemia z działającymi na niej ludźmi. Najniżej — piekło przestępców.

Między dwoma ostatnimi poziomami znajduje się u Wallace'a psychologicznie najbardziej interesujące miejsce — „czyściec”, miejsce gnuśnych grzeszników, grzesznej dziewczyny, którą zdoła się jeszcze uratować, grzesznego aferzysty, który pomaga potem policji, przede wszystkim jednakże jest to miejsce najbardziej tajemniczej Wallace'owskiej postaci — „półczłowieka-półzwierzęcia”, brakującego ogniwa, ledwie ludzkiej istoty jaskiniowej, zamieszkującej kloaki, martwe, brudne boczne uliczki, nieużywane podziemne rury gazowe, piwnice, tajemne korytarze i katakumby — nie-łajdak, który popełnia wszelkiego rodzaju łajdactwa, mitologiczny cyklop, dźwigający całe brzemię przestępstw, który żyje winny i umiera niewinnie-wzruszająco jak dziecko.

Najbardziej  
interesujący  
czyściec

### Typologia

Powieść kryminalna przypomina scenę misteryjną także dlatego, że każda zawiera pewną ilość ciągle powracających, niezmiennych typów, każdy z nich stoi dokładnie na swoim miejscu w jednym z czterech światów, nieruchomo, niezmiennie, działając i mówiąc prawie automatycznie, każdy szczelnie zamknięty w swą własną formę egzystencji i reprezentowaną przez siebie rangę, charakterystyczny poprzez do pewnego stopnia pozorny sposób komunikowania. Wiadomo, że istotny gatunek dawnej sceny misteryjnej, mianowicie jasełka, zachował się do dziś na katolickich jarmarkach w postaci mechanicznej lalki woskowej. To nie przypadek. Marionetkowość figur woskowych do złudzenia przypominająca realny świat tkwi od początku w hieratycznym stylu tej sceny. Każdy z tych jednoznacznie funkcjonujących automatów-typów u Wallace'a, dokładnie tak jak na scenie misteryjnej, „mówi swoją kwestię i odchodzi” (Hofmannsthal). A oto kilka typów głównych:

**1. Król** — zadziwiająco charakterystyczny. Jest najbardziej automatyczno-schematyczny ze wszystkich. Ukazuje się w całej swej okazałości, wygłasza tylko przysłówie: „Punktualność jest grzeczością królów” i już znika (zob. *Żaba w masce*, s. 264). Figura niebiańska w stanie czystym.

Potem chmara aniołów aż w dół do szeryfa i kata. Poniżej najważniejszy:

**2. Komisarz policji ze Scotland Yardu** — posłaniec niebieski bawiący na Ziemi, zaślubiony z ziemską kobietą, jak u Mojżesza, Księga I, rozdział VI. Jasnowłosy, młody, przystojny, nadludzko oświecony, dobrotliwy.

**3. *Sweet girl***, ziemska dziewczyna, lecz tak doskonała, że posłaniec niebieski się z nią łączy. Jej tragizm — nadziemskie jest w niej wymieszane z ziemskim w ten sposób, że jedno wie, iż drugie nie jest

Chmara  
aniołów  
aż do  
szeryfa

godne przestawać z ukochanym posłańcem z wysokości. W środkowej fazie powieści występują wielkie trudności owej teologicznej natury. Jednakże połączenie dochodzi w końcu *per copulam carnalem* do skutku.

4. Tajemnicza posługaczka Emma. Nazywa się oczywiście w każdej poświęci inaczej, nie zawsze jest płci żeńskiej, ale występuje zawsze. Jest ona nieoświeconym, niewyróżnianym, służącym duchem, który jest bezsilny wobec trafiających go najstraszliwszych ciosów losu. Bardzo grzeszna (np. pije whisky), ale nie zła. Jednakże sponiewierana przez los. Nieszczęśliwa. Codzienna szarzyzna. Bez godności. Bez pociechy niebieskiej, bez *grace divine*, bez współczucia czytelnika. Mimo dobrych uczynków. Sytuacja niewiernych w doczesnym życiu chrześcijańskiego świata, ot choćby Żydów. Jest ona niezabawionym ludzkim stworzeniem. Same dobre uczynki nie wystarczą jeszcze do zbawienia, nie neutralizują bowiem grzechów.

5. Pełni skruchy grzesznicy (kokoty, aferzyści) — do połowy na Ziemi, do połowy już w czyścću. Dalsze losy na ostatniej stronie książki: „Będą zbawieni”.

Skruszeni  
grzesznicy —  
kokoty  
i aferzyści

6. Półczłowiek-półzwierzę — ten właśnie, wspominaliśmy już o nim, jest czyścćową figurą *par excellence*. Jest on zawsze przedstawiany poetycznie-wzruszająco a występuje jako typ w każdym chyba utworze Wallace'a (nie znam ich wszystkich). Nie jest on w pełni człowiekiem, gdyż czegoś mu do pełni człowieczeństwa brakuje (ślepy, niemy, sparaliżowany, niepiśmienny itd.). Potęga zła wyposaża go jednak w siłę i zręczność, daleko przewyższające możliwości zdrowego człowieka. Jest on bezwolnym narzędziem zła. Uwikłany od początku w drobną winę pozostaje aż do podeszłego wieku prawie dzieckiem. Staje się stopniowo całkowicie powolny złu, jest opętany przez nie. Zwierzęca jest w nim brutalna zmysłowość, ludzki —

straszliwy strach przed śmiercią, jako że w końcu, gdy ta posłuszna istota odda już złu wszystkie usługi, jakie oddać była w stanie, zostaje przez nie „dodatkowo” okaleczona lub całkiem unicestwiona. Tak więc, przypomina on figury czyścicowe Dantego, które są poniekąd tylko chrześcijańskimi „pół-istotami”, duchowymi kalekami, wewnątrznie niedoskonali, okaleczeni — reprezentatywni tragarze win, nie będący jednak na zawsze winnymi. Tu kończy się w powieściach Wallace’a skala typów. Głębiej znajduje się...

### Mechaniczna wizja piekła

Samotnie stojący, straszny dom, od parteru do dachu wyposażony w wyrafinowaną maszynierię tortur. Obsługiwany przez nagie, bezkształtne mary pod dowództwem szatana. Trzeba otwarcie powiedzieć, że fantazja Wallace’a, który wizje tego rodzaju w coraz to nowych postaciach tworzył tuzinami, nie była w swym rodzaju mniej płodna niż wyobraźnia Breughela Piekielnego.

Wyobraźnia  
jak u  
Breughela

### Przestępstwo

Najbardziej charakterystyczną cechą przestępstw w powieściach kryminalnych jest ich skomplikowanie. Przestępstwo tak niewiarygodnie komplikuje rzeczy najprostsze, potrzebuje tak dużo wpadającej w oko aparatury, tyle zachodu (podczas gdy cnota czyni swoje w sposób najprostszy, najbardziej milczący, najbardziej oczywisty), że musi ono, chociażby z tego powodu, zostać wydobyte na światło dzienne. Jest ono przekleństwem ziemskiej organizacji. Jego mniemanie: słabe punkty każdej, nawet najdoskonalszej ziemskiej konstrukcji, rozstrzygają o losie całej konstrukcji.

Konstrukcja (organizacja) niszczy się sama poprzez swe własne, z konieczności ciągle wzrastające skomplikowanie.

### Popularność

Jej przyczyna: a) występuje tu dokładnie uporządkowany, podzielony na stopnie-poziomy świat. Każdy funkcjonuje na swoim miejscu, podczas gdy nasz świat jest chaotyczny, nieuporządkowany i „nie funkcjonuje”.

b) Zagadki zostają rozwiązane, podczas gdy w naszym życiu pozostają nierozwiązane. Zwykła „sugestia” rozwiązania, zbawienia, nadawania sensu zagadkowości wywołana poprzez kilka skutecznych rozwiązań cząstkowych, pojawiających się przy końcu powieści, jest tak silna, że tuziny nie wyjaśnionych sprzeczności pozostają całkowicie niezauważone, gdyż czytelnik sam chce się uwolnić, zrozumieć niejasności.

c) Świat powieści kryminalnej jest logiczny, przyczyny mają skutki, a skutki przyczyny, w życiu natomiast często bywa inaczej.

d) Zło spotyka kara, dobro nagroda.

e) Można być z góry pewnym, że dla dobrych wszystko się dobrze skończy.

W pewnym sensie jest więc powieść kryminalna namiastką religii — wzbudza ufność w boski ład, w boską sprawiedliwość. Czyż można żyć całkiem bez religii? To właśnie, nic innego, jest czynnikiem decydującym. Toteż te właśnie architektoniczne i funkcjonalne paralele sprawiają, że wierzącego katolika, jakim jest Chesterton, tak nieodparcie ciągnie ku powieści kryminalnej, i czynią go w jej sferze tak produktywnym.

Powieści kryminalne są popularne w czasach upadku wiary, upadku ładu, wiszącego nad głową chaosu, niepewnego jeszcze, nowo powstającego porząd-

Literatura  
kryminalna  
namiastką  
religii



ku. W średniowieczu powieści kryminalnych nie uświadczysz.

### Głębia oddziaływania

Podczas berlińskiej premiery Wallace'owskiej sztuki kryminalnej *Człowiek, który zmienił nazwisko* publiczność sądziła błędnie, że chodziło o parodię sztuk kryminalnych i śmiała się nieprzerwanie. Mimo to sztuka pełna była najwyższego napięcia, i odniosła wielki sukces. To samo, mniej lub bardziej świadomie, miało regularnie miejsce w Londynie. Chcę otwarcie powiedzieć, że także ja czytam kryminały Wallace'a nie inaczej jak pod wpływem autosugestii, że chodzi o parodię. Jednakże, gdy się już w nie zagłębię nie mogę się od nich oderwać.

Z jakiej głębi musi wypływać oddziaływanie, które niezagrożone przekracza nawet próg mimowolnej śmieszności?

### Definicja

Ukryty  
teologiczny  
sympptom  
czasu

Teologiczność w naszym świecie nie objawia się często, nie może się często objawiać. Mówiłem tu o powieści kryminalnej jako podziemnym teologicznym symptomie czasu.

przełożył Włodzimierz Białik